

# SŁOWO POLSKIE



Rok VI Nr 262 (1758)  
Wydanie ABCD

Środa, dnia 3 października 1951 r.

Dziś 6 stron  
Cena 15 groszy

## Na wezwanie Żerania Załogi wielkich budowli socjalizmu PODEJMĄ CZYN PAŹDZIERNIKOWY

Klasa robotnicza Polski daje wyraz swemu gorącemu patriotyzmowi, wdzięczności dla ZSRR i nienawiści do imperialistów

**HASŁO** czynu produkcyjnego dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rzucone przez załogę wielkiego obiektu Planu 6-letniego — Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, rozleciało się już na cały kraj. Wezwanie robotników FSO wyzwoliło entuzjazm tysięcy rzesz pracujących dla przyspieszenia realizacji zadań Planu. Entuzjazm, zrodzony z gorącego patriotyzmu, z głęboką przyjaźnią i wdzięcznością dla Kraju Rad i z nienawiścią do imperialistów, którzy chcieliby targnąć się na nieprzemijające zdobycze Wielkiej Rewolucji, na niezależność i twórczą pracę narodów, budujących nowe życie.

**„Październik — miesiącem największych odstaw zboża”  
Pod takim hasłem gm. Miedzierz inicjuje współzawodnictwo**

**S**PEŁNIAJĄC obowiązek w stosunku do państwa, liczne gromady meldują o wykonaniu miesięcznych, a nawet i rocznych planów sprzedaży zboża. Jednocześnie forma zbiorowych, manifestacyjnych odstaw staje się coraz popularniejsza.

Październik będzie „miesiącem największych odstaw ziarna do punktów skupu”: tak postanowili członkowie aktywności Miedzierz, pow. Końskie. Podejmując zobowiązanie, zwrócili się oni z apelem o podjęcie analogicznego zobowiązania do innych gmin i gromad.

„Jesteśmy przekonani — piszą w swoim apelu chłopcy z gm. Miedzierz — że na nasz apel odpowiedzą wszyscy rolnicy, którym głęboko na sercu leży sprawa nieustannego rozwoju ojczyzny, zapewniającego zamożność i dobrobyt pracującej ludności miast i wsi”.

JAKO pierwsze na hasło czynu październikowego odpowiadają załogi wielkich budowli socjalizmu.

**PRZEDTERMINOWO RUSZY NOWA PRZEDZALNIA W KOMBINACIE PIOTRKOWSKIM**

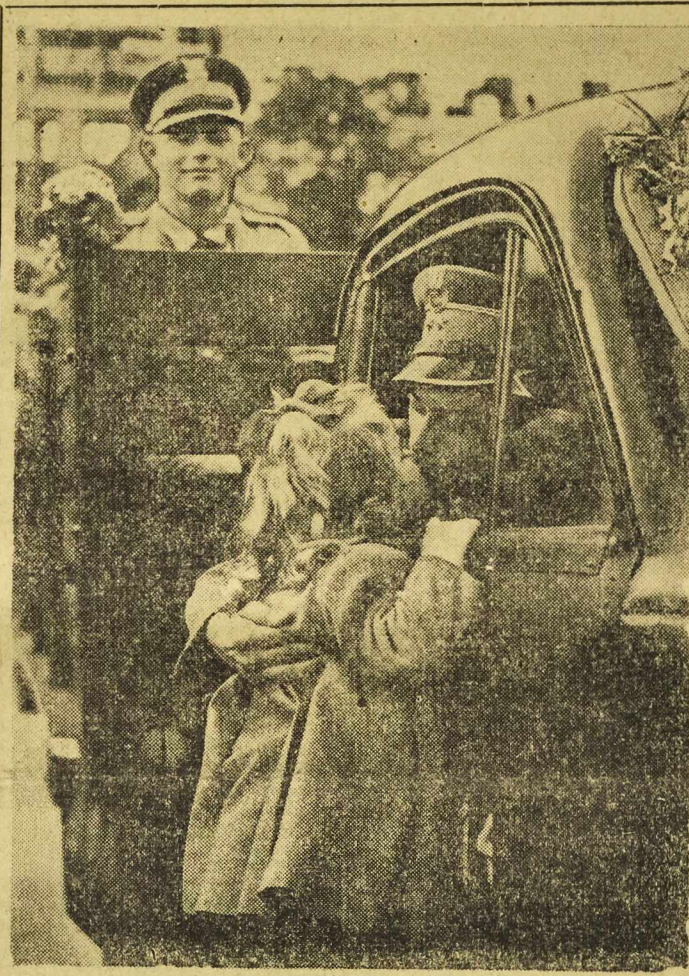
**B**UDOWNICZYCH i załogę produkcyjną już uruchomionych wydziałów olbrzymiego kombinatu bawełnianego w Piotrkowie Trybunalskim, hasło robotników FSO zmobilizowało do natychmiastowego podjęcia zobowiązań.

„My, robotnicy kombinatu piotrkowskiego — oświadczył na zebraniu załogi kombinatu brigadysta Zbigniew Lachecki — najlepiej możemy, na przykładzie naszego zakładu, ocenić braterską pomoc Związku Radzieckiego dla naszego kraju. To przecież radzieckie urządzenia i maszyny budowlane pozwoliły nam w rekordowym czasie postawić mury fabryki. To przecież znakomici inżynierowie i technicy radzieccy pomagają nam w ustawianiu i montowaniu precyzyjnych maszyn, przysyłanych ze Związku Radzieckiego”.

Realizacja zobowiązań wszystkich robotników kombinatu (Dokończenie na str. 2-ef).

**Rolnicy śpieszą się, aby przed porą deszczową zakończyć wykopki ziemniaków i zabezpieczyć je na wiosnę. Robotnicy PGR-u Obory w woj. warszawskim korzystają przy wykopkach ziemniaków z traktorów i mechanicznych kopaczek. — Na zdjęciu: wykopki ziemniaków na polach PGR Obory.**

CAF — fot. Baranowski



**Iran nie zgadza się na wpłynięcie brytyjskich okrętów wojennych do portu w Abadanie**

Teheran, 3. 10.

Irańskie MSZ odmówiło żądaniu rządu brytyjskiego, aby brytyjskim okrętom wojennym zezwolono na wpłynięcie do portu w Abadanie w celu zabrania angielskich specjalistów naftowych.

Sekretarz irańskiej komisji parlamentarnej do spraw nacjonalizacji nafty oświadczył dziennikarzom, że skarga brytyjska do Rady Bezpieczeństwa nie może przeszkodzić w wykonaniu decyzji jego rządu, w sprawie usunięcia techników brytyjskich z Iranu.

Dnia 30 września br. ludność stolicy powitała powracające z ćwiczeń letnich jednostki wojskowe garnizonu warszawskiego.

Na placu Dzierżyńskiego przodującym żołnierzom zostały wręczone upominki od społeczeństwa warszawskiego oraz od kół Związku Młodzieży Polskiej.

Na zdjęciu: Basią Krasicka oprócz kwiatów ofiarowała porucznikowi Zygmuntowi Lewandowskiemu — buziączka.

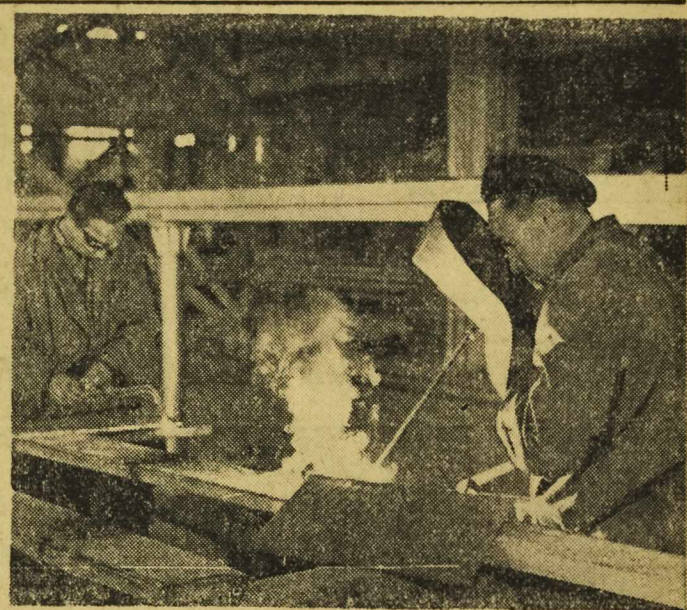
CAF fot. Baranowski

**7 samolotów 1 kontrtorpedowiec utracili agresorzy w ciągu 1 dnia na froncie w Korei**

**W**KOMUNIKACIE z 2 bm. dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odparły skutecznie na wszystkich odcinkach frontu ataki nieprzyjacielskie, zadając wojskom interwencyjnym poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Dnia 1 października na froncie centralnym oddziały Armii Ludowej w dalszym ciągu toczyły zwycięskie walki z nieprzyjacielem, atakując przy poparciu artylerii, lotnictwa i przeszło 80 czołgów.

Oddziały Armii Ludowej zatopili jeden kontrtorpedowiec i uszkodzili dwa inne okręty wojenne, które w barbarzyński sposób ostrzeliwały osiedla nadbrzeżne w rejonie Sonczinu. Ogniem artylerii przeciwlotniczej i strzelców — niszczyli stracono 2 bm. siedem samolotów nieprzyjacielskich, które bombardowały spokojne osiedla w rejonie Wonsanu, Sannimu i innych miast.



W dniu 1 października 1951 r. załoga budowniczych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu jako pierwsza rzuciła hasło podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Na zdjęciu: Spawacze z przodującej brzozy montażowej Franciszka Dutkowskiego, przodownik pracy Bronisław Ogorzałek i Jan Gałań podjęli się wraz z całą brzozą zmontować całkowicie transportery płaskie na 3 dni przed terminem.

CAF fot. Baranowski

**Załoga cewkarni skracą cykl produkcyjny o 8 dni  
Hydraulicy skrócą czas montażu z 427 do 184 godzin**

**Na apel Żerania odpowiadają z entuzjazmem robotnicy fabryki im. F. Dzierżyńskiego**

**J**ÓZEF Mazur, pierwszy raz apel załogi Żerania przeczytał po biebie, obejmując wzrokiem całe zdania, a potem uważnie rozpatrywał każde zobowiązanie. Szukał wskazówki dla siebie.

— Żerań — powtarzał słowo, które w ciągu jednego dnia urosło do znaczenia symbolu.

— Żerań — mówi do niego Henryk Skiba, młody referent współzawodnictwa, kolega robotnik, który niedawno awansował na to stanowisko. — Żerań, mój drogi, to hasło, na które my odpowiemy także czynem produkcyjnym dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Pracownicy tej fabryki zobowiązali się przyspieszyć budowę tak, aby pierwszy samochód mógł opuścić halę już 7 listopada.

Żerań, to początek naszego przemysłu samochodowego, to nowy wielki etap w dziejach naszej motoryzacji, etap związany z 34-tą rocznicą Wielkiego Października.

— Wzywają wszystkich do podjęcia czynu. Stanę również i ja do apelu — decyduje się tokarz Józef (Dokończenie na str. 2-ef)

**Serdeczna wymiana listów pomiędzy rezerwistami Marynarki Wojennej a ich młodszymi kolegami w służbie czynnej**

**O**STATNIO REZERWIŚCI marynarki wojennej, a obecnie członkowie załóg statków ratowniczych s/s „Smok” i s/s „Światowid”, które wydobły z dna morską wrak hitlerowskiego pancernika „Gneisenau” przeszli do marynarki i podoficerów marynarki wojennej list, w którym opisują swą trudną i odpowiedzialną pracę nad wydobyciem wraku.

W liście m. in. piszą: „W czasie naszej pracy pamiętaliśmy o tym że wyrośliśmy w szeregach Ludowej Marynarki Wojennej, że w jej szeregach zdobyliśmy cenne i wysokie kwalifikacje zawodowe i dojrzeliliśmy politycznie. Oddajemy wszystkim nasze siły i okochanej ojczyźnie. Także i wy, koleżki marynarze i podoficerowie, swą rzetelną służbą, sumiennym wypełnianiem rozkazów wytrwałą pracą szkoleniową, dokumentację miłością do ojczyzny, wiarą i odwagą przysięgą i wiernością naszej banderze”.

W odpowiedzi żołnierze polskiej marynarki wojennej piszą m. in.:

„Wasze osiągnięcia w pracy, z których jesteśmy dumni, mobilizują nas marynarzy do zwiększenia wysiłków w służbie i szkoleniu. W czasie służby służyliśmy nam zawsze za wzór swoją bojową postawą, zdyscyplinowaniem oraz koleżeństwem. Teraz bierzemy z was przykład jak pokonywać trudności i jak zwyciężać”.

**DZIŚ WIECH**

**Uroczysta promocja absolwentów szkoły oficerskiej WOP**

**W**OFICERSKIEJ szkole Wojska Ochrony Pogranicza odbyła się uroczysta promocja absolwentów szkoły. Promocji dokonał Minister Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Radkiewicz w obecności przedstawicieli miejscowych władz i partii, delegacji zakładów pracy i licznie zgromadzonej miejscowej ludności.

Po odczytaniu rozkazu i promocji, minister Radkiewicz wygłosił przemówienie do młodych oficerów, życząc im owocnej pracy w realizacji poważnych i odpowiedzialnych zadań, jakie przed nimi stawia Ojczyzna.

W imieniu wojewódzkiego komitetu PZPR przemawiał ob. Małowski, zaś w imieniu Związku Młodzieży Polskiej — sekretarz ZG ZMP Strzałkowski.

Następnie głos zabrał prymus szkoły ppor. Franciszek Prokurat, który w imieniu młodych oficerów zapewnił dowództwo, że nie będą szczędzić siły, szkoląc i wychowując żołnierzy na mezných i świadomych obrońców granic naszego ludowego państwa.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad oraz występy amatorskich zespołów żołnierskich WOP.



W związku z drugą rocznicą powstania Chińskiej Republiki Ludowej została otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie, wystawa poświęcona sztuce chińskiej.

Na zdjęciu: wazon z porcelany z okresu dynastii Ming (1363 — 1644) Rysunek na wazie przedstawia smoki symbolizujące obfitość.

CAF fot. Baranowski



## W świetle dnia

## Zwierciadło rozkwitu i wielkości kraju

PRZYWYKLIŚMY do nieustannego, szybkiego wzrostu stolicy. Ale „Miesiąc Budowy Warszawy”, który właśnie się skończył, pozwolił nam — jak co roku — zmierzyć ten wzrost. Warszawa — tak samo jak cały kraj, coraz większy wspaniałym dorobkiem pracy narodu.

W obliczu nowej, socjalistycznej Warszawy, w jej rozmachu i pięknie odbija się, jak w zwierciadle, ambitna i dumna wola narodu uczynienia swej stolicy godną wielkości kraju.

Do puszek kwestary sypany się w całym kraju w ciągu września datki na SFOS — Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy... W Warszawie — tysiące ludzi dobrowolnie pracowało przy usuwaniu resztek gruzów, porządkowaniu terenów pod przyszłe parki i gmachy. I może niejednemu zdawało się, że jego ofiara jest drobna, że jego praca nieznaczna wobec wielkości potrzeb, wielkości dzieła, które tworzy naród. Nie wolno tak myśleć! Z drobnych ofiar indywidualnych, z okrucich pracy powstało w Warszawie bardzo wiele.

„Cały naród buduje swoją stolicę” — tę prawdę odczytujemy dziś na każdym kroku w Warszawie. Idzie nie tylko o pieniądze ofiary i dobrowolną pracę, dawną w ciągu dorocznego „Miesiąca Budowy Warszawy”. Ten „Miesiąc” trwa już siódmy rok. Każde zwycięstwo narodu jednoczącego się wokół wielkiej sprawy budowy potęgi naszej ludowej Ojczyzny, każde nowe dzieło Planu 6-letniego — odbija się echem w stolicy, przyspiesza jej rozwój, wzbogaca jej piękno. Budowy Warszawy nie da się oddzielić od budowy setek innych dzieł, powstających w całej Polsce. Stolica — serce kraju — tętni tym samym rytmem pracy dla wielkości narodu, dla szczęścia człowieka, co i Nowa Huta, Dychów, Kędzieszyn, Tychy, Gozdzkowice czy Częstochowa.

Tak czują i tak myślą masy, a wyrazem tych myśli była ofiarność w dniach „Miesiąca Budowy Warszawy”.

## Dziesiątki milionów ludzi radzieckich podpisało już Apel Pokoju

### W Moskwie i obwodzie moskiewskim zebrano 4,5 miliona podpisów

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, sekretarz odpowiedzialny radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Michał Kotow omówił przebieg akcji zbierania w ZSRR podpisów pod apelem pokoju.

We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego — oświadczył Kotow — radzieccy ludzie podpisują historyczny dokument — apel o zawarcie paktu pokoju. Mimo, iż nie wiele stosunkowo dni upłynęło od rozpoczęcia akcji zbierania podpisów, dziesiątki milionów ludzi radzieckich złożyło już swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

W Moskwie i obwodzie moskiewskim, gdzie zebrano ponad 4,5 miliona podpisów, akcja zbierania podpisów została w zasadzie zakończona.

Z nie mniejszym powodzeniem przebiega zbiór podpisów we wszystkich republikach. Na Ukrainie pod apelem pokoju podpisało się już ponad 10 mil. osób, w Białorusi — około 4 mil., na Litwie — ponad 1.200.000, w Gruzji również ponad 1.200.000.

Akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju — ludzie radzieccy oświadczyli zdecydowanie: „Jedynie pokój dać może szczęście wszystkim prostym ludziom”.

## MOSKWA.

W najbliższych dniach na ekranach kin radzieckich ukazuje się nowy krótkometrażowy film pt. „Moskwa głosząca na rzecz pokoju”. Film ten poświęcony jest akcji składania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w Moskwie i obwodzie moskiewskim.

# W odpowiedzi na spisek waszyngtoński narody całej kuli ziemskiej WZMAGAJĄ WALKĘ O POKÓJ

„Nie zgodzimy się nigdy na rolę lokajów USA!” — wołają młodzi Francuzi

O DPowiedzią narodów świata na zbrodnicze uchwały waszyngtońskie jest wzmagająca się z każdym dniem walka narodów o zachowanie pokoju. Świadczą o tym liczne wiadomości napływające z całego świata.

## Cukrownictwo da krajowi w tym roku ponad milion ton cukru

W DNIU 29 września cukrownia Przeworsk, pierwsza w Polsce rozpoczęła kampanię cukrowniczą. W związku z tym wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego inżynier Krzyżanowski udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym stwierdził, że tegoroczna kampania stawia poważne zadania zarówno przed robotnikami przemysłu cukrowniczego jak i przed plantatorami buraka cukrowego.

Plan tegorocznej kampanii przewiduje dalsze podwyższenie produkcji w stosunku do roku ub.

Cukrownictwo da krajowi w tegorocznej kampanii ponad 1 milion ton cukru.

Plantatorzy buraka cukrowego, od których w poważnym stopniu zależy przebieg kampanii, powinni jak najstaranniej przeprowadzić wykopy buraków. Musi być podjęta bezwzględna walka ze stratami surowca, od chwili wykopu buraka aż do jego przerobu.

Załogi cukrowni są przygotowane właściwie do kampanii. Ruch współzawodnictwa rozwija się coraz lepiej. Będzie prowadzona walka o jak najniższe straty przerobowe cukru, czego gwarancją jest podjęcie szeregu zobowiązań przez poszczególne załogi robotnicze. Rozwinęła się również szeroko akcja oszczędności węgla i materiałów pomocniczych, co w konsekwencji przyniesie znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji.

Wiceminister Krzyżanowski podkreślił konieczność ścisłej współpracy robotników i chłopów — plantatorów. Współpraca ta będąca wyrazem pogłębiającego się sojuszu robotniczo — chłopskiego, jeśli będzie dobrze podjęta i należycie zrealizowana, przyniesie krajowi dalszą zwykłą produkcję cukru, a tym samym podniesie roczną konsumpcję cukru na jednego mieszkańca, która w r. ub. wyniosła 25 kg.

## Krótkie wiadomości ze świata

● Stany Zjednoczone, Anglia i Francja opracowały wspólnie „deklarację” oświadczenia o „niezależności” odnośnie rewizji tych artykułów traktatu pokojowego z Wiochami, które ograniczają rozmiały włoskich sił zbrojnych.

● Robotnicy przemysłu budów Maszyn w Sheffield uchwalili rezolucję wzywającą Labour Party, aby wypowiedziała się na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami.

● W uzupełniających wyborach miejskich w Urville (Francja — departament Aisne), dwa wakuujące mandaty zdobyli komuniści. W Carquetranne (dep. Var) komuniści zdobyli 8 mandatów, a w Guesnain (dep. Nord) — oba wakuujące mandaty.

● W Bourges, Francja, odbył się potężny wiec, którego uczestnicy domagali się uwolnienia Henri Martina. Na wiecu obecny był członek biura politycznego KPF — Tillon.

● Deficyt handlu zagranicznego Anglii stale wzrasta. Monopolizacja amerykańska zagarniają angielskie źródła surowców, tak, że zapasy surowców dla przemysłu znajdują się obecnie w minimalnych ilościach.

WE FRANCJI pod Paryżem obradował krajowy komitet Republikańskiego Związku Młodzieży Francuskiej. W wyniku obrad ogłoszony został apel do młodzieży Francji:

„Nie zgodzimy się nigdy na wojnę, nie zgodzimy się nigdy na rolę lokajów USA, nie zgodzimy się nigdy, aby nasz kraj został zdeptytany przez okupanta i skazany na zagładę. Komuniści, socjaliści, bezpartyjni katolicy, protestanci — głosi apel — podajmy sobie braterską dłoń, aby wyzwolić Francję!”

Francuski wiceminister lotnictwa, który przybył do koszar wojskowych w Aien Provenze, został wygwizdany przez żołnierzy, protestujących przeciwko polityce rządu. Władze aresztowały 5 żołnierzy. Wskutek energicznego protestu reszty garnizonu, aresztowanych zwolniono.

W STANACH Zjednoczonych „Międzykościelny komitet walki o pokój” wystosował do Trumana list, w którym domaga się, aby prezydent USA podjął konieczne kroki celem zaprzestania wojny w Korei i rozpoczęcia rokowań w sprawie rozejmu.

NA GRANICY niemiecko — belgijsko — holenderskiej odbył się wiec w obronie pokoju, w którym wzięło udział ponad 1.200 kobiet niemieckich, belgijskich i holenderskich. Uczestniczki wiecu uchwały rezolucję, w której protestują przeciwko odrzuceniu przez Adenauera apelu Izby Ludowej NRD.

WE WŁOSZECH do dnia 1-go października 13.825.200 obywateli włoskich złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

W wielu prowincjach włoskich ponad 80 proc. dorosłej ludności podpisało apel pokoju.

W KANADZIE naród kanadyjski coraz energiczniej występuje z żądaniem zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. W Toronto odbył się wielki wiec młodzieżowy, na którym przyjęto rezolucję wzywającą rząd Kanady do zaproponowania wielkim mocarstwom podpisania paktu pokoju.

## Kolej elektryczna Najnowocześniejsza w Polsce autostrada rozwiąże problem komunikacji Gdańsk - Gdynia

PLAN 6-letni rozwiąże całkowicie trudny problem usprawnienia połączeń komunikacyjnych hna trasie Gdańsk — Gdynia. Rozbudowa portów w obu tych miastach, stanowiących w chwili obecnej zwartą całość, wymagała nowoczesnych linii komunikacyjnych na zaplecze zespołu portowego. Problem ten rozwiąże kolej elektryczna na trasie Gdańsk — Gdynia oraz nowa autostrada.

Budowa traktacji elektrycznej postępuje stale naprzód. Na pierwszym odcinku, tj. między śródmieściem Gdańska a Oliwą, gdzie położone już zostały nowe tory, obecnie trwają prace przy zamocowaniu słupów przewodowych i pod wieszaniu sieci. Brygady torowe posuwają się obecnie z Oliwy w kierunku Sopot, układając w ciągu dnia przeciętnie po 150 metrów bież. nowych torów.

Dwu — kierunkowa autostrada między Gdynią, a Gdańskiem, o dwu szerokich jezdnich, należąc będzie do najnowocześniejszych w całej Polsce. Budowniczość autostrady, biegnącej nie mał równolegle do dawnej polnej dynecej jezdnii, oddali już do użytku nowowytbudowany odcinek Orłowo — Sopot oraz wybudowaną drugą jezdnię poprzez Wrzeszcz, poszerzając znacznie ulicę Grunwaldzką, będącą w tej chwili centralną arterią Gdańska.

## W ciągu 100 godzin nauczysz się poprawnie pisać i czytać po rosyjsku na kursach TPPR

WZARZĄDZIE Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja prasowa, na której wiceprzewodniczący TPP-R min. Stefan Matuszewski zapoznał zebranych z przebiegiem i rozwojem akcji nauczania rosyjskiego.

Obecnie na terenie kraju czynnych jest ok. 1.800 kursów języka rosyjskiego. W Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prowadzona będzie akcja upowszechnienia nauki języka rosyjskiego wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. Liczba „głaszających się” kandydatów na nowe zorganizowane kursy i posiadających odpowiednie kwalifikacje kandydatów na kierowników kursów pozwalają przypuszczać, że w czasie trwania Miesiąca Przyjaźni liczba kursów osiągnie zaplanowanych 10.000.

W ciągu 100 godzin nauki na kursie słuchacze nabeżdą znajomość języka rosyjskiego i jego gramatyki w stopniu pozwalającym na poprawne pisanie i czytanie w tym języku.

## Na apel Żerania odpowiadają robotnicy fabryki im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Mazur z Fabryki M-5. — Normę i tak stale podnoszę. Wyrabiam teraz 386 procent, a w tym miesiącu zrobię jeszcze więcej. Ale może coś jeszcze?

— Mam — zawołał do Skiby. — Przecież jak ja pójde do wojska, musi mnie ktoś zastąpić. Zanim odejdę, nauczę Kowalka tokarki. To będzie mój czyn dla uczczenia Rewolucji.

— Dobre zobowiązanie Józek — przytaknął z uznaniem Skiba. — Nie jesteś pierwszy. Już cała fabryka podejmuje zobowiązania.

JUŻ CAŁA fabryka. Po wszystkich halach, warsztatach M-5 rozszedł się apel Żerania. Brygada hydraulików naradza się, jak przyspieszyć montaż urociągu kondensacyjnego, w kotłowni, robotnicy cewkarni zastanawiają się, czy można skrócić termin wykonania zlecenia, cały oddział PM-3 dyskutuje nad projektem Henryka Ciesielskiego, by największy, jaki fabryka dotąd produkowała stojan zrobić wcześniej.

— Oni o 54 dni szybciej skończą budowę fabryki, a my?

I postanowiono.

Hydraulicy — Józef Szyk, brygadziści, Jan Rorak, Stefan Glowacz, Władysław Molenda, Henryk Gabrysiak wykonają montaż w 184 godzinach, zamiast w 427. Załoga cewkarni dotrzyma do wniosku, że można skrócić cykl o 8 dni, a PM-3 postanowi o 5 dni wcześniej wykończyć wielki stojan.

Ale to jeszcze nie wszystko. Na biurku Skiby leży już cały stos zobowiązań. Dowiadujemy się, że Wacław Strugański w III-im kwartale zrobi 300 proc. normy. Kazimierz Świąć zwiększy wydajność o 10 proc., załoga kuźni i spawalni podniesie wydajność i jakość produkcji, a z zaoszczędzonego materiału wykona 2 tarcze łożyskowe.

JEST godzina 14-ta. Z Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego i bratniego Pafawagu wychodzą robotnicy. Choć to już październik, słońce przytęka. Ulice zapędlają się tłumem. Głośniki nad bramą transmitują skoczne melodie. Rowerami odjeżdżają do domu pracownicy Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego. Razem z nimi opuścił fabrykę i Józef Szyk, który zastanawiał się nad tym, dlaczego przed tym nie wpadł na pomysł innego rozstawienia brygady przy pracy. Dopiero teraz, gdy w fabryce zawrzało o Żeraniu, przyszło mu to do głowy.

APEL Żerania zmobilizował świat pracy do jeszcze większego wysiłku produkcyjnego, dla ucz-

## Na wezwanie Żerania Załogi wielkich budowli socjalizmu podejmują Czyn Październikowy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

zwoli przyspieszyć zakończenie robot budowlano — montażowych, uruchomić w 50 proc. wielką przędzalnię cienkoprzędna i dać pierwszą przędzę już w dniu 7 listopada br. tj. na długo przed ustalonym terminem, a w niespełna rok od chwili rozpoczęcia budowy.

Na zakończenie wiecu załoga uchwala wśród ogromnego entuzjazmu list do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

HUTA „KOŚCIUSZKO”:  
200 TON SURÓWKI,  
200 TON STALI

W POTEŹNEJ hucie „Kościszko”, gdzie niedawno zadymił nowy wielki piec „B”, załoga postanowiła dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wykorzystać wszystkie rezerwy produkcyjne, wzmoc wydajność dla zwiększenia siły ojczyzny.

„Dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej — oświadczył czołowy przodownik pracy, mistrz wielkich pieców, Walenty Zieleniec — narad nasz dwa razy odzyskał wolność. Dzięki Związkowi Radzieckiemu — wielkiej ostoi pokoju — śmiało patrzymy w przyszłość i jesteśmy pewni, że siła Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

Dla lepszej walki o pokój i Plan 6-letni postanawiamy dać w ciągu Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej 200 ton ponadplanowej surówki!”

Załoga stalowni huty „Kościszko” postanowiła wyprodukować w październiku ponad plan 200 ton stali.

Pracownicy moskiewskich zakładów „Dynamo” przystąpili do montażu potężnych urządzeń 15 śluz dla kanału Wołga — Don. Załoga zobowiązała się wykonać wszystkie zamówione urządzenia dla „Wolgodostroju” przed terminem.

Uralskie zakłady budowy maszyn w Swierdłowsku wyprodukowały na 10 dni przed terminem, 5-tą gigantyczną koparkę kroczącą i przystąpiły do produkcji następniej.

Władze norweskie bezczeszczą groby radzieckich żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Norwegii

JAK donosi agencja TASS władze norweskie przeprowadzają obecnie masowe akhsumacje zwłok radzieckich żołnierzy, którzy polegali podczas wyzwolenia Norwegii spod okupacji hitlerowskiej.

Ambasada ZSRR w Norwegii protestowała niejednokrotnie przeciwko tego rodzaju postępowaniu władz norweskich nie dającym się pogodzić z należnym szacunkiem dla żołnierzy radzieckich, którzy polegali w walkach o wyzwolenie Norwegii.

Ambasada ZSRR wskazywała również że ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich w trzech północnych prowincjach Norwegii — Nordland, Tromsø i Finnmarken oraz przeniesienie grobów na wyspę Tietta, nie jest podyktowane żadną koniecznością.

Zarazem ambasada wyraziła gotowość zajęcia się uporządkowaniem grobów żołnierzy radzieckich na cmentarzach norweskich.

Ministerstwo spraw zagranicznych Norwegii odmówiło jednak zrewidowania swego stanowiska, zasłaniając się rzekomymi trudnościami jakie pociągnęło by wystrzymanie prac ekshumacyjnych.

W związku z tym 1 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wręczył norweskemu ambasadorowi notę, w której rząd ZSRR stwierdza: że powolywanie się rządu norweskiego na te rzekome trudności pozbawione jest wszelkich podstaw;

Rząd radziecki nie może traktować postępowania władz norweskich inaczej, niż jako bezczeszczanie pamięci radzieckich żołnierzy i jako akt wrogi w stosunku do Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki domaga się od rządu norweskiego bezwzględnie zaprzestania masowej ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich w Norwegii.

Zarazem rząd radziecki proponuje utworzenie mieszanej komisji złożonej z przedstawicieli obu krajów w celu odpowiedniego urządzenia grobów żołnierzy radzieckich w Norwegii i otoczenia ich opieką.

## Wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi czczą ludzie radzieccy zbliżając się 34-tą rocznicę Rewolucji Październikowej

MASY pracujące Związku Radzieckiego przygotowują się do uroczystego obchodu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Miliony ludzi radzieckich włączają się masowo do współzawodnictwa pracy dla uczczenia tej rocznicy. Ze wszystkich kątów Związku Radzieckiego napływają nieustannie meldunki o masowym podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, o nowych sukcesach budowniczych komunizmu.

Załoga zjednoczenia naftowego „Molotownieft” w Azerbejdżanie oddała do eksploatacji nowe szyby naftowe, z których wydobyto już pierwsze tony ropy.

Załoga Charkowskich Zakładów Budowy maszyn zobowiązała się wykonać do dnia 7 listopada roczny plan produkcji.

Leningradzkie zakłady im. Stalina zakończyły produkcję trzeciej z kolei turbiny dla cmiłniańskiej elektrowni wodnej. Załoga zobowiązała się wykonać przedterminowo jeszcze dwie turbiny.

Pracownicy moskiewskich zakładów „Dynamo” przystąpili do montażu potężnych urządzeń 15 śluz dla kanału Wołga — Don. Załoga zobowiązała się wykonać wszystkie zamówione urządzenia dla „Wolgodostroju” przed terminem.

Uralskie zakłady budowy maszyn w Swierdłowsku wyprodukowały na 10 dni przed terminem, 5-tą gigantyczną koparkę kroczącą i przystąpiły do produkcji następniej.

Władze norweskie bezczeszczą groby radzieckich żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Norwegii

JAK donosi agencja TASS władze norweskie przeprowadzają obecnie masowe akhsumacje zwłok radzieckich żołnierzy, którzy polegali podczas wyzwolenia Norwegii spod okupacji hitlerowskiej.

Ambasada ZSRR w Norwegii protestowała niejednokrotnie przeciwko tego rodzaju postępowaniu władz norweskich nie dającym się pogodzić z należnym szacunkiem dla żołnierzy radzieckich, którzy polegali w walkach o wyzwolenie Norwegii.

Ambasada ZSRR wskazywała również że ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich w trzech północnych prowincjach Norwegii — Nordland, Tromsø i Finnmarken oraz przeniesienie grobów na wyspę Tietta, nie jest podyktowane żadną koniecznością.

Zarazem ambasada wyraziła gotowość zajęcia się uporządkowaniem grobów żołnierzy radzieckich na cmentarzach norweskich.

Ministerstwo spraw zagranicznych Norwegii odmówiło jednak zrewidowania swego stanowiska, zasłaniając się rzekomymi trudnościami jakie pociągnęło by wystrzymanie prac ekshumacyjnych.

W związku z tym 1 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wręczył norweskemu ambasadorowi notę, w której rząd ZSRR stwierdza: że powolywanie się rządu norweskiego na te rzekome trudności pozbawione jest wszelkich podstaw;

Rząd radziecki nie może traktować postępowania władz norweskich inaczej, niż jako bezczeszczanie pamięci radzieckich żołnierzy i jako akt wrogi w stosunku do Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki domaga się od rządu norweskiego bezwzględnie zaprzestania masowej ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich w Norwegii.

30 WRZEŚNIA 1938 roku Cham berlain w imieniu W. Brytanii i Daladier w imieniu Francji podpisali w Monachium układ z Hitlerem i Mussolinim, na mocy którego Hitler został upoważniony do zabioru ziem sudeckich wraz z czechosłowacką linią fortyfikacji, t. zw. „czechosłowacką linią Maginot”, z czechosłowackim przemyśle wojennym i wszelkim sprzętem wojennym, znajdującym się na tym terenie. Był to faktycznie wyrok śmierci na niepodległość Republiki Czechosłowackiej. W niecałe pół roku później, w dniu 15 marca 1939 roku, hitlerowskie dywizje pancerny wkroczyły do Pragi. Państwo Czechosłowackie przestało istnieć.

Pakt monachijski był tragedią narodu czechosłowackiego, gorzkiem owocem polityki burżuazji czechosłowackiej, frymarzącej bezpieczeństwem i niepodległością własnego kraju, dokumentem jednym z najohydniejszych zdraj, popełnionych przez burżazję rządu Anglii i Francji wobec własnych sojuszników. Ale przede wszystkim, pakt monachijski spełnił rolę zapalnika w celu wywołania wybuchu drugiej wojny światowej. „Ziemię Czechosłowacji — stwierdza J. Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) — oddano Niemcom jako cenę, za którą zobowiązali się oni rozpocząć wojnę ze Związkiem Radzieckim.”

### To nie przypadkowy epizod

KONFERENCJA Hitlera, Mussoliniego, Chamberlaina i Daladiera w Monachium nie była przypadkowym epizodem. Była ona naturalnym ogniwem w całej polityce rządów zachodnich, polityce wzmacniania i organizowania sił imperialistycznych do walki ze Związkiem Radzieckim, zagradzającym imperialistom drogę do ujarzżenia wszystkich narodów i nowego podziału świata między sobą. Monachium zostało poprzedzone przez poparcie mocarstw zachodnich dla agresji japońskiej w Chinach, przez politykę „nienterwencji” w Hiszpanii, przez aprobowanie włoskiej napaści na Abisynię. Hitler nie mógłby stać się partnerem mocarstw zachodnich w Mo-

### Na widowni międzynarodowej

## Pod presją niepowodzeń

JEDEN z ostatnich komunikatów z Korei mówi o przejęciu, na stronę ludu koreańskiego oddziału, złożonego z 30 żołnierzy amerykańskich pod dowództwem oficera. Wydarzenie to nie jest odoobnionem. Z zeznań jeńców amerykańskich dowiadujemy się o podobnych oszustwach, przy pomocy których werbuje się w Ameryce żołnierzy do oddziałów napaściowej armii. Fakty te potwierdzają niepowodzenia imperialistów w dziedzinie propagandy wojny.

Planowany przez Dulles a Mac Arthura „Blitzkrieg” w Korei nie powiodł się, wobec siły narodu walczącego w obronie swej wolności i demokratycznych zdobyczy. Wielkie straty ponoszone przez napaściowców wywołują coraz silniejsze nastroje niezadowolonych w Ameryce, które wraz z narastającymi trudnościami gospodarczymi, jak ogólna inflacja, spadek stopy życiowej mas pracujących itp., wywierają coraz większy nacisk na politykę awanturników z Wall Street.

Zgoda na podjęcie rozmów w Kaesong była właśnie dowodem wzrostu sił pokoju na świecie, mimo że propaganda imperialistyczna próbowała przedstawić ją jako wyraz „dobrej woli” katów narodu koreańskiego. Jak to się zwykle dzieje w kapitalistycznym chaosie kłamstwa propagandy zostały zdemaskowane przez sanych autorów tych igraszk. Okres bierem rokowań o zawieszenie broni agresorzy próbowali wykorzystać do nowej ofensywy na froncie.

Wzmocnienie przez Ridgwaya ataków na froncie przy użyciu nowych oddziałów nie dalo spodziewanych przez agresorów rezultatów. Przeciwnie, na skutek zrodła amerykańskie mówią z ubolewaniem ze straty wojsk napaściowych w ostatnich tygodniach znacznie się powiększyły ze w wielu punktach frontu najeźdźcy musieli się wycofać wobec wspaniałej postawy sił ludowych.

Przyznaniem się do niepowodzeń na froncie jest wyrażenie zgody przez agresorów na wznowienie rozmów pokojowych. Już jednak w czasie pierwszego spotkania oficerów łącznikowych obydwu stron wyszły na jaw nowe próby sabotażu rokowań przez wysłanników Ridgwaya. Na propozycję dowódców koreańskich armii ludowej i oddziałów ochotników chińskich, zmierzająca jasno i konkretnie do zamowienia dalszego rozlewu krwi w Korei, Ridgway odpowiada obłudnym frazesami o rzekomej „nieodgodności Kaesonga do prowadzenia rozmów”.

Wbrew intencjom autora, światowa opinia publiczna uznała to odpowiedź za nowy akt złej woli amerykańskich agresorów. Kaesong leży w zercu krewa wojny, mimo ogromnych nakładów w sprzęcie wojennym i ludziach, Amerykanie podnieć nie są w stanie. Nie idzie o miejsce rokowań. Ważne są intencje, z jakimi się do nich przystępuje, a zbrodnicze intencje agresorów, szczególnie po ostatnich wydarzeniach, są aż nadto dobrze znane zarówno narodowi koreańskiemu, jak i amerykańskiemu społeczeństwu oraz wszystkim ludziom, którzy domagają się sprawiedliwego pokoju dla Korei.

A. R. B.

Napisał Jerzy Winnicki

nachium, gdyby nie deszcz dolarów, którymi kapitaliści europejski i amerykańscy obficie zrosili trującą kwiata nazizmu, wyrosły na śmietniku monachijskiej piwni; gdyby burżuazyjne rządy Anglii i Francji nie pozwoliły mu na złamanie klauzuli Traktatu Wersalskiego, zakazującego zbrojeń nie mieckich; gdyby bankierzy amerykańscy na wyciągi z brytyjskimi i francuskimi nie pompowali miliardów marek w przemysł zbrojeniowy Niemiec; gdyby rządy Francji i Anglii nie zachęcały hitlerowskiej Rzeszy do podeptania niepodległości Austrii i w ogóle — do prowadzenia polityki agresji.

Skutki tej zbrodniczej polityki rządów mocarstw zachodnich później miały ciężko odczuć narody zachodniej Europy. W rok po Monachium, zbudowana przy pomocy i za zgodą mocarstw zachodnich armia hitlerowska ruszyła na Polskę, a w dwa lata później — na kraje Europy Zachodniej. Setki milionów Europejczyków — Francuzów, Belgów, Holendrów, Norwegów, Duńczyków i innych narodowości znalazły się w jarzynie barbarzyńskiej dyktatury soldateskiej niemieckiej. Z jarzma tego wyzwolili ich dopiero rozgromienie hitlerowskiej maszyny wojennej, wyzwolili ich zwycięstwa bohaterów Armii Radzieckiej.



W sercu przemysłowym Polski, w woj. katowickim, w Mielchowiec szybko rośnie je dno z wielkiej inwestycji Planu 6-letniego — elektrownia — gigant, która zasposko równa się z dnem na dzień potrzeby rozbudowującego się przemysłu śląskiego. Na zdjęciu: fragment zmechanizowanego wyładunku urządzeń dla elektrowni. (Foto WAF).

kiej pod Moskwą, pod Stalingradem. Czerwony sztandar z młotem i sierpem zatknięty przez zwycięzców nad szklaną kopułą Reichstagu, stał się sygnałem wolności dla ludów jeżdzących pod butem faszystowskich najeźdźców niemieckich. Bohaterstwo żołnierza radzieckiego przekreśliło haniebny pakt Monachium.

### Nowa skrzywiona oś

NIE trudno jest spostrzec, że w trzynastym lat po Monachium monachijscy usiłują ponownie haniebnie zbrodni monachijską. Te same rządy zachodnie, ba, nawet niektórzy ci sami ministrowie, a w każdym razie — te same koła rządzące Zachodu usiłują znowu dopyć moc militarnym niemieckim do zmontowania nowej maszyny wojennej, z tym samym celem: napaści na Związek Radziecki. I cena jest ta sama — ziemię Czechosłowacji, ziemię Polski nad Odrą, Nysą i Wisłą, Chamberlaina zastąpił Morrison, zamiast Daladiera występuje Schuman, Acheson reprezentuje ukrytych przed 13 laty za kulismami, a dziś występujących jawnie imperialistów amerykańskich.

Rolę Hitlera gra Adenauer, Mussolini znalazł następcę w de Casperim. Reszta obsady bez zmiany — ci sami hitlerowscy generałowie Manteuffel, Guderian, Halder, Speidel, Ramcke i inni, którzy stanowili sztab Hitlera, dziś reprezentują sztab „prezydenta” Heussa. I te same goebbelsowskie igraszk o „niebezpieczeństwie komunizmu”, o „obronie cywilizacji zachodniej”, o „jedności europejskiej” mają osłonić agresywne plany imperializmu anglo — saskiego sprzymierzonego z militarystycznym niemieckim. I ta sama, choć nieco skrzywiona oś Bonn — Rzym — Tokio, sfera „ideologicznych” naganiaczy mięsa armatniego, od Watykanu poczynając, na titowskich trockach kończąc.

Ale tylko monachijscy pozostali ci sami i te same pozostały ich plany. Natomiast świat zmienił się gruntownie i inny jest układ sił.

### Dziś nie będzie Monachium

GDY przed 13 laty i w latach poprzedzających Monachium Związek Radziecki wzywał do organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, głos jego brzmiał samotnie. Dziś potężnemu głosuwo pokoju pty nacemu z Kremia przysłuchują się uważnie narody całego świata, a setki milionów ludzi milujących pokój jednoczy się w potężnym Obojzie Obrońców Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Znikł „kordon sanitarny” faszystowskich i faszystowskich reżimów w państwach sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim. Znikli w odmetach hańby i własnej nicości różni zdrajcy i głupcy w rodzaju Hachy, Hodży, Becka, Rydza-Śmigłego, Antonescu i im podobni. Nato-

miast Związek Radziecki otoczony jest wieńcem przyjaznych mu narodów, wywołanych przezeń spod panowania hitlerizmu i władzy międzynarodowego kapitału; narodów które uczą się na wspaniałych doświadczeniach Związku Radzieckiego, wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego; narodów, które zaznawszy goryczy klęski pod rządami burżazji, nauczyły się już rozumieć potęgę sił utajonych w władzy ludu i moc tej co dzienną pracą i walką wzmacniają i rozwijają.

I naród niemiecki jest inny niż w ponurych dniach monachijskich „sukcesów” Hitlera. Doznawszy najstraszliwej klęski na drodze awanturnictwa wojennego, naród niemiecki nie chce już więcej swą krwią płacić za szaleńcze plany amerykańskich bankierów stowarzyszonych z niedobitkami bandy hitlerowskiej i monachijskimi wszelkiej maści. Na potężne wołanie premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Grotewohla, o pokój i demokratyczne zjednoczenie Niemiec, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z Polską i z innymi krajami demokracji ludowej, znad Elby i Renu odpowiadają echem protesty milionów mas niemieckich przeciwko remilitaryzacji, przeciwko wojnie, przeciwko nowemu Wehrmachtowi.

„Ilekróć sprzeczeńko kapitalistyczne zaczynają się zastrzącać — powiedział Józef Stalin na XVI Zjeździe WKP(b) — burżazja zwraca wzrok w stronę ZSRR: nie udało by się rozwiązać tą ką czy inną sprzeczeńko kapitalizmu, albo wszystkie sprzeczeńko razem wzięte, kosztem ZSRR, Kraju Rad, etydeli Rewolucji i rewolucjonizującego samym swoim istnieniem klasę robotniczą i kolonię, przeszkadzającego zorga nizarować nową wojnę, przeszkadzającego na nowo podzielić świat...”

### Ten sam los czeka nowych monachijszyków

PRÓBOWALI już tego kilkakrotnie panowie monachijscy. Próbowali i poparzyli sobie zbrodnicze ręce. I w czasie interwencji zbrojnej 14 państw w latach Rewolucji Październikowej i podczas drugiej wojny światowej. Temu samemu ostatecznemu celowi miała służyć interwencja imperializmu amerykańskiego przeciwko narodowi chińskiemu i przeciwko narodowi koreańskiemu. Za każdym razem imperialiści ponosili klęski, tracąc coraz więcej ze swych dotychczasowych pozycji.

I nie inny los czeka obecnie nowych monachijszyków, nekanych narastającym kryzysem sprzeczeńko kapitalizmu. Narody świata widzą coraz lepiej, ku czemu prowadzą spiski monachijszyków. Wbrew podżeganom wojennym monachijszyków, drogowskazem ludzkości stały się słowa Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody wezmą sprawę obrony pokoju w swe ręce i będą go bronić do końca”.

## Wojsko Polskie służy ludowi Armia robotników i chłopów daje żołnierzowi możliwości pełnego, wszechstronnego rozwoju

W LITERATURZE minionego stulecia spotkać można wstrząsające obrazy poboru rekruta, malujące tragiczny los młodych ludzi oderwanych siłą od rodzin i przemocą wcielanych do zaborczych armii Rosji carskiej, Prus czy Austrii. Pobór do wojska był dla młodego człowieka klęską życiową, łamą jego los. Podczas wieloletniej służby udziałem żołnierza był głód, poniewierka i nieustanne upokorzenia, a nierazdo rany lub śmierć w imię obcej mu sprawy. Symbolem tragicznego losu żołnierza w tym okresie jest sienkiewiczowska postać Bartka „zwycięzcy”.

Burżazja potrzebowała wojska do prowadzenia wojen zaborczych oraz do terroryzowania mas ludowych buntujących się przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi. Potrzebowała siły zbrojnej — machiny zaboru i ucisku. Im bardziej bezduszna, automatyzowana i posłuszna była ta machina — tym lepiej spełniała swoje cele. Dlatego, o ile korpus oficerski kapitalistycznych armii, składający się z ludzi klas rządzących, cieszył się rozlicznymi przywilejami — o tyle masa żołnierska, uważana jedynie za mięso armatnie, stanowiła przedmiot pogardy i była upokarzana na każdym kroku.

### Sanacyjne hasło „trzymania za mordę”

W POLSKIM wojsku sanacyjnym panowały te same charakterystyczne dla armii burżuazyjnych stosunki. Korpus oficerski, roszcący sobie prawa do licznych, a niczym nie zasłużonych przywilejów, rekrutował się w przeważającej mierze z synów obszarników. Pomniejsze szarże oficerskie były obsadane przez synów większych lub drobniejszych kapitalistów. Taki element decydował o brudnym, knajpiarskim i pijackim stylu życia korpusu oficerskiego, stylu, którego wzorem był osławiony pijak i awanturnik najpodlejszego gatunku, adiutant „wodza” — generał Wieniawa-Długoszowski.

Między korpusem oficerskim a masami żołnierskimi przebiegała plinia strzeżona paragrafami regulaminów i jaśniepańską tradycją nieprzekraczalną granicą. Sanacyjne, faszystowskie hasło „trzymanie za mordę” stosowane było w przedwrześniowej armii w całej rozciągłości. Masa żołnierska, której miała przypaść rola mięsa armatniego w wysniewanej przez sanacyjnych dyktatorów wojnie przeciwko ZSRR, utrzymywana była w ciemności i zastraszaniu. Jedyną „strawą duchową” żołnierzy w sanacyjnych koszarach były kliwie i głupie broszurki o „Dziadku” — dyktatorze Piłsudskim, albo o „naszym drogim, dzielnym wodzu” Rydza-Śmigłym, który później iście „termopolskie” dowody męstwa złożył na zaleszczyckiej szosie. Jednostki buntujące się przeciwko panującej w wojsku atmosferze moralnego rozkładu i koszarowemu drylowi brutalnie poskramiano przy pomocy rozbudowanego aparatu terroru.

Ten stan moralno-polityczny armii sanacyjnej był jedną z wielu przyczyn, dla których wrześniowe siły zbrojne, mimo wspaniałych przykładów męstwa i poświęcenia prostych żołnierzy, tak szybko poszły w rozpyskę pod naporem faszystowskiej agresji.

Dzisiaj stosunki, które panowały w sanacyjnej armii, są jedynie materiałem dla historyków badających niestawną przeszłość polskiego faszystwu.

### Siła — wyrastająca z ludu

LUDOWE wojsko polskie, zorganizowane na ziemi radzieckiej przy pomocy radzieckich oficerów i korzystające z doświadczenia najwspanialszej armii świata, wyzwolicielki ludów — Armii Czerwonej, oparte jest na zupełnie innych, zdrowych podstawach, a panujące w nim stosunki w niczym nie przypominają gnijnej atmosfery burżuazyjnych armii. W naszym ustroju, w którym władzę sprawuje lud pracujący, wojsko jest zbrojnym ramieniem władzy ludowej, siłą wyrastającą z ludu, o lud opartą i ludowi służącą. Jest armią od podstaw nową, ale kontynuującą zaszczytne, piękne tradycje wojska polskiego — tradycje Czarnieckiego, Kościuszkiego, Bema, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego, wspaniałe tradycje walk rewolucyjnych roku 1905, walk o wolność Hiszpanii i wyzwolenie marszu od Lenina do Berlina.

Służba wojskowa stała się patriotycznym obowiązkiem, wypełnianym chętnie i szczerze. Szeregi ludowego wojska polskiego składają się nie z „rekrutów” siłą ściganych z rodzinnych wiosek pod władzę „panów oficerów”, lecz z ludzi świadomych, że stoją na straży całości granic swojej ojczyzny, ludzi żarliwie i dumnie spełniających obowiązek służby wojskowej.

Robotnicy i chłop, stanowiący skład naszej armii, znajdują w wojsku atmosferę, w której czują się dobrze i swojsko. Jest bowiem ona wypełniona treścią ideologiczną, wypływającą z ich interesów klasowych.

### Oficer — starszym kolegą

OFICER ludowego wojska — to dowódca, starszy kolega, nauczyciel i doradca żołnierza. Autorytet, jakim się cieszy, jest wynikiem jego wysokiego poziomu ideologicznego i opanowania techniki bojowej. Zniknęła charakterystyczna dla burżuazyjnych armii nieprzekraczalna granica między oficerem a żołnierzem. Osiągnięcie stopnia oficerskiego stało się możliwe dla każdego żołnierza, który zdobył odpowiednio kwalifikacje i wykaże postawę godną oficera ludowego wojska.

## Milionowe dochody kołchozów ukraińskich

N A Ukrainie, w obwodzie kijowskim, co osmy kołchoz ma milionowe dochody, a w całej republice jest 900 kołchozów — milionerów. Szczególnie wyróżnia się kołchoz im. Molotowa, w rejonie czerkaskim, gdzie całą gospodarkę prowadzi się na podstawie osiągniętej nauki miczurinowskiej. Kołchoźnicy tego kołchozu mieli w ubiegłym roku trzy miliony rubli dochodu, a na rok przyszły planują podniesienie dochodu do kwoty 5 milionów rubli.

Dochód płynie przede wszystkim ze wzrastających z roku na rok zbiorów zboża, kok-sagzyzu (kukurudzianej rośliny), konopi i jęczmienia. Poważne dochody daje również ferma srebrnych lisów. W kołchozie znajduje się ponad 4 tysiące gęsi, kaczek, indyków i innego drobiu, a pasieka kołchozowa ma 325 uli.

Z. S.

### Na tropach spekulacji

## „Ojciec rodziny”

GDY ludzie z kontroli społecznej przyszli do mieszkania ob. Wincentego Łajdusa, b. właściciela sklepu koreńskiego — zdziwienie je go nie miało granic.

Zdumienie to potęgowało się u miare, jak kontrolerzy zaczęli z różnych zakamarków, tapczanów, antresoli itp. wytygać produkty spożywcze w dość obfitych ilościach.

Skąd te pretensje? Spokojnego, uczciwego człowieka się czepiają, Życie nie da!

Na wszystkie pytania pan Wincenty znajdował natychmiast logiczną odpowiedź.

— Skąd się wzięło u was te 60 kg wołowiny?

— Śmieszne! Rodziny mam. Czterdzieści siedem osób. Ojcem dla nich jestem, wszystko na mojej głowie.

— A dlaczego ta wasza wołowina cuchnie?

— No, tylko nie cuchnie — oburzył się p. Wincenty. — Może odrobina zalutuje... A jak ma być inaczej — ja się pytam — kiedy państwo nie przydziela obywatelom lodówek. W czym mam trzymać pożywienie dla rodziny?...

— A jak sprokurowaliście te cztery skrzyńki jaj?

— Też pytanie. Panowie, jak widzę, nie zorientowani. Co dzień rano chłopci pukają do drzwi, trudno się opędzić. Czy można człowiekowi odmówić? Toteż biorę po dwa — trzy jajka i tym sposobem trochę się zebrało...

Pan Wincenty usiłował zawsze mieć ostatnie słowo. Nic nie było w stanie go zaskoczyć.

Za chwilę kontrolerów spotkała prawdziwa niespodzianka. Oto odkryli niecodzienny „towar”: 521 paczek wykalacek i z górą tysięcy paczek serwetek papierowych.

Pan Wincenty czekał już z gotowym komentarzem.

— Panowie, jak widać, nie słuchają radia. Onegdaj radiostacja „Wolna Europa” powiedziała, że rząd polski wstrzymał produkcję wykalacek i serwetek. To ja na wszelki wypadek zgromadziłem sobie trochę.

★

ZNAKOMITE samopoczucie psu na Wincentego zaczęło psuć się dopiero wtedy, gdy w czasie śledztwa okazało się, że większość członków szeroko rozgałęzionej „rodziny” — bandy spekulacyjnej — nie zna w ogóle swojego „ojca”. Powychodziły na wierzch i inne wyuczony kombinatora, który bronił się jednak przed zarzutem ograbiania ludzi pracy.

— Ja — wróg?! Mochym w życiu nie skrzywdził. Każdemu rękę podalem. Ofiary na rzecz odbudowy placu. Na postępowe filmy chodzę. Ojciec mój z ludu — rolnik: te 35 hektarów zgąbami po prostu oral.

I jak tu się nie wzruszyć losem człowieka, któremu nie przyświecał inny cel, niż pomoc dla potrzebującej ludności?

St. R.



We wszystkich mleczarniach wprowadzają się coraz większą mechanizację przetwórstwa mlecznego. W mleczarni spółdzielczej w Michowie pow. lubartowski do niedawna robiono masło sposobem ręcznym, obecnie zmechanizowan cały zakład dzięki czemu mleczarnia wykonuje plan roczny już w listopadzie br. Na zdjęciu: La borantka Czesława Rzechula oznacza stopień zanieczyszczenia mleka: jest o a produkująca pracownicę tego zakładu. (CAF — fot. Targoński).

# Dekoracje i rekwizyty do trzech nowych sztuk ludzie wrocławskiego teatru przygotowują olbrzymim nakładem sił

## Gdy pracownicy techniczni wykonują zobowiązania wspaniałe dekoracje zsywa się z 20-centymetrowych skrawków

PRZEZ salę teatralną przelatywał huragan braw. Zapadał *kurtyna*, a przed nią odbywał się dalszy ciąg komedii Lope de Vegi „Przez most idź Joanno”. Niewielu z zasłuchanych widzów zdaje sobie sprawę, że za cienką zasłoną wre gorączkowa praca.

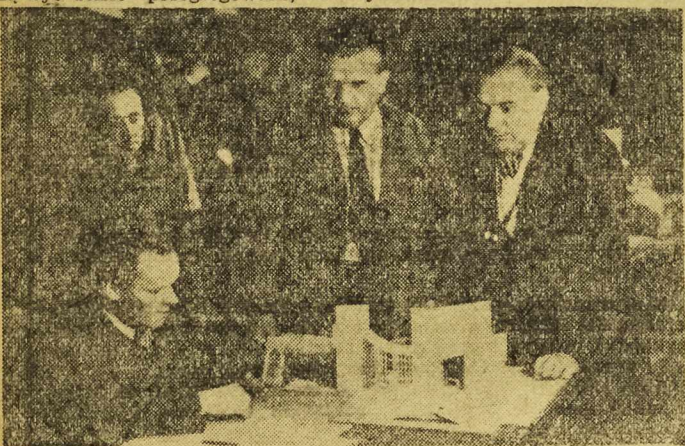
W błyskawicznym tempie, cicho i sprawnie, pracuje brigada sceniczna z dyrektorem Leonem Stachowiakiem na czele. Malowniczo, nad potokiem musi być przesunięty w rekordowym czasie. Wysoko pod teatralnym niebem w gnieździe, zawieszonym wśród drutów i lin, czuwa nad grą świateł scenicznych kierownik elektromonterów, ob. Aleksander Smoleń.

Brigady sceniczne Państwowego Teatru Polskiego — maszyniści, melarze, rekwizytorzy i elektromonterzy pracują w trudnych warunkach. Teatr przy ul. Zapolskiej nie posiada bowiem ani sceny obrotowej, ani zapadni. Dlatego przed rozpoczęciem przedstawienia wszystkie dekoracje do każdego aktu muszą być ściśle posegregowane, a

### BOHATEROWIE ZOBOWIĄZANI OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

PRZEJDŹMY się po tych pracownikach teatralnych. Oto w perukarniach powstają peruki, potrzebne w „Głupim Jakubie”. Ob. Franciszka Wojczyńska cieniutkim szydełkiem nakłada na tkaninę po

setki rysunków, przedstawiających kostiumy dla każdej roli, trzeba dokładnie przestudiować daną epokę. Na biurkach piętrzą się sterty książek w polskim i obcych językach. Codziennie kierownik techniczny, ob. Wiktor Roman, człowiek teatru już od 32 lat, odbywa ze scenografami dłuższe konferencje. Potem opracowane projekty rozdzaje kierownikom poszczególnych pracowni.



Narada kierowników technicznych: ob. Kazimierz Ganc — kierownik malarni i zarazem scenograf sztuki Rittnera, ob. Józef Bąkowski — kierownik stolarni i ob. Leon Stachowiak — dyrektora teatru. Foto: A. Czelný

wszelkie czynności rozdzielone między pracowników co do sekund.

Przypatrzmy się bliżej tym ludziom teatru. Nie okładujemy ich na scenie, chociaż tak samo, jak reżyser i artyści, wkładają ogrom swej pracy i zapału przy realizacji każdej sztuki.

Oto jesteśmy w pracowni scenografów. Właśnie znajdują się „na wareszacie” trzy sztuki, które wkrótce zobaczymy na scenie: „Głupi Jakub” Tadeusza Rittnera, „Poemat pedagogiczny” Antoniego Makarewskiego i „Wesle Krecyńskiego” — Suchowo — Kobylina. Trzy sztuki teatralne opracowywane jednocześnie, to zjawisko bez precedensu w dziejach naszego wrocławskiego teatru.

Tutaj prof. Jędrzejewski, ob. Przeradzka i ob. Wencel opracowują małe makietki dla każdego aktu sztuki. Potem w pracowni malarskiej, stolarni i modelarni makietki te przemienia się w stylowe meble i dekoracje. Nim powstaną

kilka włosów. Zmudne to zajęcie. Gotowa peruka fryzjera pięknie ob. Jadwiga Zukówna. Obok zajęć przy gotowawczych do nowej sztuki równoległe odbywa się praca bieżąca. Codziennie wszystkie peruki poddawane są na scenie wieczorem, muszą być uczesane i ufrizowane na nowo. Kierownik pracowni, ob. Mieczysław Wojczyński, pomaga również młodym artystom przy charakterystyce. Jego to właśnie zreczynnym palcem zawdzieczają młodzi adepci Melpomeny sztuczne, a tak zarazem prawdziwe nosy i wszystkie zmaszeczki, które zmieniają do niepoznania gładkie oblicza.

W pracowni szewskiej ob. Mikołaj Bratasz poprawia buciek dla bohaterki komedii Rittnera, Hani. Popielaty trzewiczek, tak charakterystyczny dla drugiej połowy ubiegłego stulecia, wystużył się już na scenie. Dzięki pracy ob. Bratasza znów będzie leżał „jak ulany” na zgrabnej nóżce artystki.

W damskiej pracowni krawieckiej kier. Wanda Preckalto naradza się ze swym personelem, jak kolierzem gipsowym ozdobić suknię Misi ze sztuki Rittnera. Oglądamy strojną szatę. Czy ktokolwiek z widzów nawet domyślił się, że kreacja ta powstała ze starej tkaniny? Krawcowe teatralne sumiennie wywiązują się z podjętych zobowiązań oszczędnościowych. Nie szcedzą tylko swej pracy i specjalnymi szwami maskują wprost artystycznie stare cięcia. Kierownik pracowni męskiej, ob. Marian Stolarski, mierzy frak kasztelana. Wszystkie kostiumy do sztuki Rittnera będą gotowe przed terminem. Pracowni krawieckie oddadzą je pod opiekę garderobianych: ob. Szweczyka i ob. Lanacz. Józefa Lanacz od 40 lat pracuje w teatrze. Sumienna i pracowita, może być wzorem dla całej załogi Teatru Polskiego.

### PRZESŁICZNY LIŁOWY BEZ ZE... STAREJ SIATKI

KIEROWNIK malarni — Kazimierz Ganc, debiutuje zarazem jako scenograf. Po raz pierwszy zaprojektował dekoracje do sztuki Rittnera i sam je zarazem wykonuje.

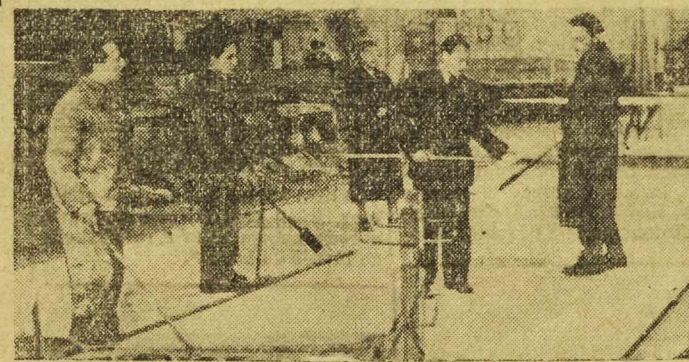
Należy zaznaczyć, że oszczędzanie materiału przyswiesca także w pracy i tej pracowni. Nieraz dekoracje są zsywane z 20-centymetrowych kawałeczków.

Zadaniem malarzy jest pokrycie szwów odpowiednią warstwą farby. Tak samo oszczędnie pracuje kierownik stolarni, ob. Józef Bąkowski, tworząc meble według rysunków scenografów. Modelatora Jana Perwejnisia mogą nam pozazdrościć wszystkie teatry polskie. Z jego pracowni wychodzi i szal dla matki Jakuba, wykonany artystycznie na zwykłym płótnie i secesyjny zegar ze złotymi aniołkami, który ozdabiać będzie bawialnie kasztelana i wreszcie te krzaki przesłanego liłowego bzu, zrobionego ze... starej siatki.

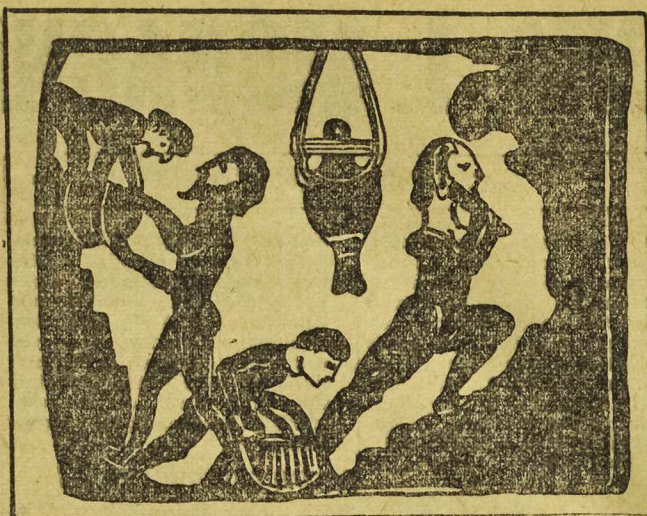
Cały techniczny personel wciągnięty jest zgodnie w rytm pracy teatralnej. Ale palnę pierwszeństwa w pracy dźwierzą te trzy ostatnie pracownie.

Termin wykonania dekoracji do „Głupiego Jakuba” Rittnera był wyznaczony na 8 października. Sześć uśmiechów zadowolenia rozjaśnia twarz ob. Gaca. — Byliśmy już gotowi 28 września — stwierdza kierownik malarni. — Od poniedziałku pierwszego października rozpoczęliśmy roboty nad „Poematem pedagogicznym”.

Hanna Hoffmannowa



Ob. Waraty, Zakiewicz, Olczak i Kaoberger podczas malowania podłogi do sztuki Rittnera. Foto: A. Czelný



Scena w kopalni wyobrażona na naczyniu greckim, pochodzącym z połowy VI w. przed naszą erą.

## Z frontu walki o obniżkę kosztów własnych Milionerzy z fabryki win

DRZWI otworzyły się gwałtownie. Do pokoju upadł Stanisław Foks.

— Dobrze, że was zastałem, dyrektorze — wyrzucił jednym tchem.

— Mam ją nareszcie... Chodźcie zobaczyć... W plynicy pod rozwinięciem.

Kierownik służby instalacyjnej był człowiekiem opanowanym i nigdy nie okazywał zbyt jaskrawo swoich uczuć. Dyrektor Blumstał zorientował się więc od razu, że zaszło coś nadzwyczajnego. Z urwanych zdań nie zdołał jednak wyłowić sensu.

— Siadajcie, kolego. Odsapnijcie chuię.

Stanisław Foks przytaknął z uśmiechem. Wciągnął głęboko powietrze do płuc i zaczął mówić:

— Pamiętacie, skarżyliście się, że płacimy bąbojskie sumy za wodę. Coś około 40 tysięcy w ubiegłym miesiącu. Prawda? No, a teraz jesteśmy samodzielnymi. Odnalazłem studnię fabryczną. Gigant, powiadam wam. Mogłaby zaopatrzyć w wodę nie tylko nas, ale całe Sępólno i Biskupin.

Podniecenie zaczęło udzielać się dyrektorowi. Promiental...

SPILOTY instalacji wodociągowej ginęły w betoniu. I tu urwał się ślad. Stanisław Foks był pewny, że rury wychodzą z samodzielnej studni fabrycznej. Ale szwaki wiatru w polu. Teren Państwowego Wytwarzania Win nr. 1, liczy parę ładnych hektarów.

Trzy miesiące trwało rozwijanie tamtędy. Teraz pompa elektryczna ściągająca wodę i

wylewa ją do rynsztoków ulicy Wivulskiego.

Wkrótce Państwowy Zakład Higieny wyda opinie, czy już nadaje się ona do użytku.

Z TRANSPORTEM wina było zawsze wiele kłopotu. Skrzyżnię po dwukrotnym użyciu niszczyły się. Ogromne sumy pozerła robotnicza. Na owijanie flaszek, Państwowa Wytwarznia Win nr. 1, zużywała rocznie 15 ton papieru i wiele ton własnej drzewnej. Wydatki rosły i rosły.

Izrael Sider jest kierownikiem handlowym w fabryce.

Problem skrzyń dręczył go, jak bolący ząb.

— Wiecie, to był taki zarzewiasty gwóźdź w naszej produkcji. Od dziesiątków lat pakowało się flaszki do zwykłych skrzyń, a więc i my tak robiliśmy. Postanowiliśmy przełamać złą tradycję. Zaprojektowałem transporterki typu monopołowego na dwadzieścia pięć butelek. O, takie jak tu widzicie, z gniazdem na dno flaszki i otworem na szyjkę. Budowa solidna. Odpada papier, wina drzewna, gwóźdź i przede wszystkim robotnicza, bo transporterki są bardzo trwałe i wytrzymują około 40 wysylek.

Przy tym wszystkim stłuczek prawie nie notujemy.

— Po prostu trzeba się było tylko odważyć. Nie nowego nie wymyśliłem a zakład nasz zoszczędzi na tej reformie 1 milion złotych rocznie.

Fabryki win w całej Polsce przyjął już teraz nasz system transportu.

CZY wiecie, ile wyniesie tegoroczna produkcja Wytwarzni? Pięć milionów litrów wina. Dokładnie tyle, ile wyprodukowała cała Polska w 1939 roku.

Fabryka nie posiada dokładnych obliczeń, o ile koszt własne produkcji tej ilości wina na skutek przeprowadzonych usprawnień będą niższe od zeszłorocznych.

Ale dzisiaj już o racjonalizatorach, którzy prostymi pomysłami zdobyli się na odwagę przełamania starych i złych tradycji, możemy powiedzieć nie bez racji, że są milionerami.

To znaczy — bohaterami w walce o obniżkę kosztów własnych, która naszej gospodarce narodowej przysparza milionowe oszczędności.

Mieczysław Zawadowski

## Praca górnika przed tysiącami lat

CO WIEMY o warunkach pracy i narzędziach najdawniejszych górników?

W Polsce stwierdzono istnienie kopalni krzemienia pastastego w Krzemionkach Opatowskich; kopalnia ta, licząca kilkadziesiąt szybów, była użytkowana w czasie od 2300 do 2000 lat przed naszą erą.

Z kopalnią była związana osada przy myślowo-górnicy, której ślady odkryto na górze Gawroniec w Cielonowie pow. Opatów. Najnowsze badania wykazały, że mieszkańcy tej osady znajdowali się w okresie przejścia od gospodarki kopalniackiej (uprawa ziemi motyką) do gospodarki rolniczo-hodowlanej, z radłem jako głównym narzędziem uprawy.

Z krzemienia pastastego wykonywano siekiery, które drogą handlu rozchodziły się po Polsce i dalej, jak to stwierdzają wykopaliska. Małe, doskonałe wygładzone siekiery z krzemienia pastastego, znajdujące się w Muzeum Śląskim we Wrocławiu, dostały się zatem tutaj z Krzemionek, gdzie górnicy rogowymi czy kamienymi kilofami wydobywali surowiec, a warsztaty miejscowe przetworzyły go na narzędzia użytkowe.

Nie mamy dowodów wydobywania u nas rudy miedzi w epoce wczesnej pierwotnej. Sprawdzono do nas z innych krajów najpierw gotowe wroby miedziane, potem brązowe, a wreszcie surowiec, który na miejscu był przetwarzany, jak tego dowodzą formy odlewnicze i kawałki surowca, znajdujące się podczas prac wykopaliskowych.

Pracę górnika w kopalniach miedzi znany natomiast z innych krajów; stwierdzono istnienie kopalni miedzi w Egipcie, Assyrii, Armenii, Kaukazie, Anglii czy Irlandii.

W górnictwie sprzed kilku tysięcy lat rolę dynamitu spełniały ogień i woda: na dnie kopalni, do której spuszczano się po łożach z wyciętymi stopniami, rozpalano — przy ścianie, którą zamierzano kruszyć — duże ognisko; rozgrzana ślana pękała i w to szczeliny wylano kamiennymi młotami drewniane kliny, które następnie polewano wodą. Kliny wilgotne pęczniały i rozsadzały skałę.

Naturalnie była to robota długa i zmudna, wielokrotnie musiano powtarzać te same zabiegi, aby osiągnąć pożądaną cel; wodę sprowadzano do wnętrza kopalni drewnianymi korytami.

Wydobyty surowiec wywożono na powierzchnię w skórzanych workach, koszach lub noszach. Bryki miedzi sortowano i oczyszczano, następnie rozbijano na mniejsze części, które tłuczono w swoje go reżuż żarnach, a dopiero miał miedziany topiono. Sama miedź bez domieszek wymaga wysokiej temperatury topnienia, co nie było łatwe do osiągnięcia.

Przypuszczalnie początkowo topiono metal na otwartych ogniskach, założonych na wzniesieniach. O tym, że pracownie odlewnicze były niekiedy w pobliżu kopalni, świadczą odpady odlewów, znajdujące się przy kopalniach miedzi. Przemysłowe narzędzia pracy górnika znane są dobrze ze starożytnych kopalni, jako młoty-maczugi, kilny, kilofy i motyki. Ciemnoskąd podziemne oświetlano lucyrami, czy później lampkami oliwnymi z terakoty lub otowiu. W klasycznych korytarzach górniczych musieli się czołgać lub pracować leżąc czy kłęcząc.

Na poniższej ilustracji widzimy scenę z kopalni, wyobrażoną na czarno-figurowym naczyniu greckim, z połowy VI wieku przed naszą erą.

Krótkie to uwarunki o pracy najdawniejszych górników są oparte na dotychczasowym stanie badań archeologicznych, przy czym coraz nowo wykopaliska pogłębiają naszą wiedzę w tym zakresie.

W każdym razie zdajemy sobie sprawę, że podobnie jak dziś, tak i dawniej praca górnika posiadała podstawowe znaczenie dla wytwórczości człowieka.

Wanda Sarnowska

## Nowe wydawnictwa „Czytelnika”

S. ZEROMSKI — GRZECH — dramat w 4 aktach. Opracowanie Leona Kruczkowskiego. S. 81-3 nrb + 8 fotograf. 6,00

Do niedawna — prawie nieznaną, obecnie — jedna z najgłośniejszych sztuk scenicznych wielkiego pisarza, ukazująca Zeromskiego jako doskonałego krytyka świata mieszczańskiego oraz bezkompromisowego realiste, który bezlitośnie odsłania wszechwładzą pieniądza w uboższym „słowotwórcy”-szkizem i ukazuje przez to prawdziwy motyw tych „moralności”. Grzech — pomimo z óró półwiecza, które nas dręził od jego powstania, stał się dla nas dziełem niemal współczesnym: raz — przez swą tematykę, dwa — dlatego, że zaginiony akt ostatni, zrekonstruował bardzo ciekawie Leon Kruczkowski i nieuniknie współczesnego oświetlenia pewnych faktów społecznych zawartych w sztuce Zeromskiego.

P. TOGLIATTI — POKÓJ CZY WOJNA — Z jez. włoskiego tłum. J. Zborzyński. Słowo wstępne J. Kowalewski. S. 137 + 2 nrb. 5,40

W okresie rosnącej intensywności racju w obronie pokoju szczególne znaczenie mają książki, które pozwalają lepiej zrozumieć sens i taktykę toczącej się obecnie walki. Do takich należą książki Palmiro Togliattiego „Pokój czy wojna”. Jest ona zbiorem artykułów i przemówień wybitnego przywódcy komunistów włoskich. Tematyżne koncentrują się one wokół sprawy konfliktu między antypokojową polityką reakcyjnego rządu włoskiego a interesami narodu.

P. BAZOW — KAMIENNY KWIAT — Książka Nowego Czytelnika. — Z jez. rosyjskiego tłum. W. Zajączka. Ilustr. A. Mierzejewski. S. 129 + 1 nrb. 2,70

Bazow, wybitny współczesny pisarz radziecki, nagrodzony Premią Stalinowską i Orderem Lenina, jest autorem licznych opowieści, czerpiących swe źródła z pod., baśni i legend ludowych.

„Kamienny kwiat”, piękna baśń o życiu młodego artysty ludowego, jest wyjęta ze zbioru opowieści ludowych Bazowa pt. „Szkatulka z maluchami”.

D. c. n.

Bolesław Prus

(291)

## LALKA

ne książki? Czy robić bezcelowe doświadczenia? Czy jechać gdzie? Czy ożenić się ze Stawską?... Ależ cokolwiek z tego wybierze, gdziekolwiek pójdzie, nigdy nie pozbędzie się ani żalu, ani uczucia samotności!

— No, a baron?... — rzekł do siebie. — Ożenił się ze swoją panną Ewelina i co?... Myśli dziś o założeniu pracowni technologicznej, on, który może nawet nie rozumie: co znaczy technologia...

Dzień i kapiel pod prysznicem nadała znowu inny kierunek myślom Wokulskiego.

„Mam, co najmniej, trzydzieści do czterdziestu tysięcy rubli rocznie; wydaję na siebie dwa do trzech tysięcy, coż zrobić z resztą, co z majątkiem, który mnie wprost przytłacza?... Za taką sumę mógłbym ustalić byt tysiąców rodzin; ale co mi z tego, jeżeli jedne z nich będą nieszczęśliwymi jak Węgielek, a inne odwdzięcą mi się tak jak dróżnik Wysocki?...”

Znowu przypomniał sobie Geista i jego tajemniczy warsztat, w którym wykluwał się zarodek nowej cywilizacji. Tam włożony majątkiem i pracą opłacałaby się milion milionów razy. Tam był i cel kolosalny, i sposób zapewnienia czasu, a w perspektywie stawa i potęga, jakiej nie widzieliśmy na świecie... Pancerniki unoszące się w powietrzu!... czy mogło być coś niezmierniejszego w skutkach?...

— A jeżeli nie ja znajdę ów metal, tylko ktoś inny co jest bardzo prawdopodobne?... — pytał sam siebie.

„No to i cóż? — odpowiadał. — W najgorszym razie należałoby do tych kilku, którzy wynalazek posunęli naprzód. Taka sprawa warta przecie ofiary z bezużytecznego majątku i bezcelowego życia. Więc lepiej tu zmarnować się w czterech ścianach albo zgłupieć przy preferansie, aniżeli tam sięgać po bezprzykładną chwałę!...”

Stopniowo w duszy Wokulskiego coraz wyraźniej pojął zarysować się jakiś zamiar; lecz im dokładniej pojmował go, im więcej odkrywał w nim zalet, tym lepiej czuł, że do wykonania brakuje mu energii, a nawet pobudki.

Wola jego była zupełnie sparaliżowana; ocucić ją mogło tylko silne wstrząśnienie. Tymczasem wstrząśnienie nie przychodziło, a codzienny bieg wypadków pograżał Wokulskiego w coraz głębszej apatii.

— Już nie ginę, ale gniję — mówił do siebie.

Rzeki, który odwdzięcał go coraz rzadziej, patrzył na niego z przerażeniem.

— Zle robisz, Stachu — odzywał się nieraz. — Zle, zle źle!... Lepiej nie żyć, aniżeli tak żyć!...

Pewnego dnia służący oddał Wokulskiemu list zaadresowany kobietą ręką.

Otworzył go i przeczytał:

Muszę się z panem widzieć, czekam dziś o trzeciej po południu.

— Czego ona może chcieć ode mnie?... — zapytał zdumiony.

Ale przed trzecią pojechał.

Punkt o trzeciej Wokulski znalazł się w przedpokoju Wąsowskiej. Lokaj, nawet nie pytając kim jest, otworzył drzwi do salonu, po którym szybkimi krokami spacerowała piękna wdowa.

Była w ciemnej sukni, doskonale uwydatniającej jej posagową figurę: rude włosy, jak zwykle, były zebrane w ogromny węzeł, ale zamiast szpilki tkwił w nich wąski styliczek ze złotą kępcją.

Na jej widok ogarnęło Wokulskiego osobliwe uczucie: radości i rozrzwienia; podbiegł do niej i gorąco ucałował jej rękę.

— Nie powinna bym mówić z panem!... — rzekła pani Wąsowska wydzierając mu rękę.

— W takim razie po cóż mnie pani wezwała? — odparł zdziwiony. Zdawało mu się, że go na wstępie obłano zimną wodą.

— Niech pan siada.

Wokulski siadł milcząco; pani Wąsowska wciąż chodziła po salonie.



# Nowy rekord świata lekkoatletek ZSRR

W STALINO (Rumunia) rozegrane zostały towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii.

W ramach tych zawodów sztafeta ZSRR w składzie: Sczenowa, Malszyna, Sofronowa i Hnykina ustanowiły nowy rekord świata na dystansie 4x200 m uzyskując wynik 1:39,7.

Poprzedni rekord należał do sztafety Dynamo (Moskwa) i wynosił 1:40,6.

# Płocicki (Spójnia) wygrał eliminację do mistrzostw raidowych

ZNAMY już raidowych mistrzów Polski: Puzio (Bud. W-wa), Jankowski (CWKS), Kazimierz Brun (Ognio W-wa), Kwiatkowski (CWKS) i Mleczyski (Stal Gliwice) zdobyli tytuły najlepszych motocyklistów krajowych na rok 1951.

Ostatnia eliminacja do mistrzostw rozegrana została w Chylicach pod Warszawą na trudnej piaszczystej trasie. Duży sukces odniosł w niej znany żużlowiec wrocławskiej Spójni Płocicki zajmując pierwsze miejsce w kategorii maszyn do 125 cm.

Mimo to wrocławianin nie zdołał powtórzyć swego zeszłorocznego sukcesu i zdobyć po raz drugi tytułu mistrza Polski w tej kategorii.

# SŁOWO sportowe

Na cześć Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

# Kolarze zakończą bogaty sezon raidem do Wałbrzycha

i wyścigiem na przełaj po Wrocławiu

BOGATY sezon dolnośląskich kolarzy szosowych zbliża się ku końcowi. Pogodna jesień będąca najlepszym sprzymierzeńcem zawodników, pozwoli nam jeszcze w ciągu najbliższych dni być świadkami kilku ciekawych imprez.

# Piłkarze OWKS-u w Strzelinie

W Strzelinie gościli piłkarze wrocławskiego OWKS, którzy rozegrali z Jednostką miejscowej Unii spotkanie o Puchar WKWF, wygrywając 5:1 (4:0).

Wrocławianie zagraли dobrze w pierwszej połowie spotkania.

W drugiej gra się nieco wyrównała i coraz częściej do głosu dochodził gospodarz. Obfitym łupem bramkowsym podzielił się: Dragon, Guca i Krzyszcuk. Jedyna bramka dla Unii padła ze strzału Urbanika. (Bil)

W dniu 6 bm. wyruszy z Wrocławia do Wałbrzycha kilkudziesięciu kolarzy biorących udział w wielkim raidzie turystycznym, organizowanym przez Sekcję WKWF na cześć Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zawodnicy w drodze do Wałbrzycha zatrzymają się w Książnie, gdzie odbędą miejscowe zabytki historyczne.

WYŚCIG W WAŁBRZYCHU  
W niedzielę 7 bm. odbędzie się w Wałbrzychu ciekawy wyścig kolarski z udziałem czołowych zawodników województwa. Organizator imprezy wałbrzyski Górnik za rozegrał również kolarzy — Górnik z Mysłowic: Chwiendacza, Kusia i Brzóska.

Dla zawodników z licencją przygotowano 130 km trasę prowadzącą ze Szczawnego Zdroju do Legnicy i z powrotem. Kartowicze będą mieli do pokonania 50 km a turyści 30 km.

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU  
Tegoroczny sezon dolnośląskich kolarzy zakończony zostanie przy końcu bieżącego miesiąca interesującymi wyścigami.

# Z notatnika reportera

WOJEWÓDZKI Komitet Kultury Fizycznej zwołuje w dniu dzisiejszym zebranie Sekcji Siatkówek, Koszykówki i Szczyptniaka. Na obrady winni przybyć również przedstawiciele klubów, kół sportowych i SKS-ów. Zebranie odbędzie się w lokalu WKWF przy ul. Świerczewskiego 72 o godz. 17-tej. Ze względu na ważność obrad (ustalony zostanie kalendarz rozgrywek jesiennych) obecność wszystkich zainteresowanych obowiązkowa.

PIŁKARZE wrocławskiego Kolejarza mają w dniu dzisiejszym zebranie sekcji. Odbędzie się ono w domu klubowym na Niskich Łąkach, godz. 18-ta.

UWAGA amatorzy boksu! Kierownictwo sekcji pięściarskiej Stali Pafawag komunikuje, że pierwszy trening uczestników kursu dla początkujących, pod kierownictwem trenera Śmiecha odbędzie się w czwartek 4 bm. o godz. 17-tej w domu klubowym na stadionie Pafawagu (ul. B. Pollaka 82).

W DNIU dzisiejszym odbędzie się w lokalu przy ul. Na Grobli 48 zebranie członków sekcji żeglarskiej Ligi Morskiej. Początek o godz. 17-tej. (Zuk)

sującymi wyścigami na przełaj. Trasa jest bardzo urozmaicona i prawie w całości znajdują się bzdzie na bocznym boisku Gwardii (Stadion Olimpijski) — mówi przewodniczący Sekcji Kolarskiej WKWF ob. Terlikowski.

— Będzie to impreza podobna do „Moto-Crossu” organizowanego nie dawno przez Stal Pafawag. Startujący kolarze będą musieli pokonać szereg przeszkód terenowych. Odbędzie się również próba szybkości. Prawdopodobnie oprócz zawodników naszego województwa weźmie również w tej imprezie kolarzy Śląska i Opolszczyzny. (Bil)

# Bokserzy Ognia wygrali w Legnicy

Pięściarze wrocławskiego Ognia gościli ostatnio w Legnicy, gdzie rozegrali towarzyskie spotkanie z drużyną miejscowej Gwardii wygrywając w wysokim stosunku 11:5. Wprawdzie mecz Ognio — Gwardia nie stał na specjalnie wysokim poziomie, obfitował jednak w szereg ciekawych i zaciętych pojedynków. Nie obeszło się i bez niespodzianek w postaci niezbyt zasłużonego zwycięstwa Suwiczaka (Gw) nad Słupskim (Og) i remis słabo walczącego Kurowskiego II z Bienkiem.

Podłuższej przerwie wystąpił w wadze lekkiej — Waluga, który jednak z powodu braku przeciwnika stoczył sparingowy pojedynek ze swym kolegą klubowym Juriewiczem. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Bardzo dobrze wypadł Dudek w półśredniej. Już w pierwszej minucie walki posłał dwukrotnie na deski Witkowskiego (Gw), zwyciężając przez tko.

Wyniki techniczne: Gunia (Og) wypunktował Kreczmara (Gw), Kubler (Og) zwyciężył przekonywująco Boka (Gw). Gościński wygrał w II st. przez tko z Jasickim (Gw). Legniczanie byli dwukrotnie liczniejsi. Juriewicz (Og) zremisował z Walugą (Og), a Kurowski II (Og) z Bienkiem (Gw). Witkowski (Gw) uległ w I st. przez tko. Dudkowi. Słupski (Og), mimo że miał przewagę, uznany został za pokonanego w walce z Suwiczakiem (Gw). Bohonek przegrał z Zdziałkiem (Gw) i Ziembicki (Og) zwyciężył wysoko Pajaka (Gw). (Bil)

SPO — odznaką każdego sportowca



W najbliższą niedzielę wrocławski Oddział PTTK organizuje raid kolarski do Wałbrzycha i Książna. Na zdjęciu fragment z biwaku turystów kolarzy biorących udział w kilkusetosobnym raidzie po spółdzielniach produkcyjnych, który odbył się w zeszłym miesiącu.

# WIECH

# Granda nie wrzesień

Lubię porozmawiać czasem z panem Felusiem, popularnym warszawskim czyszcicielem obuwia. Toteż przechodząc alejami prowokacyjnie zbliżyłem się do jego stoiska. Oczywiście usłyszałem od razu uprzejme zaproszenie: — Pan szanowny pozwoli? Z tych zakurzonych skoków lakiery takie zrobiem, że słońce szczeniaki, a o księżycu szkoda gadać. — No dobrze, niech pan czyści. A jak tam interesy? — Wrogowi nie życze frajerom nóżek oprzątać. — Dlaczego to? — Foncja nieprzyjemna, kurz a także samo szwajcarskie powietrze na płuca pada i kokluszku się

można nabawić, ale najgorsze to, że jesień fatalnie nawala.

— Dlaczego? Taką piękną pogodą.

— Jak dla kogo. Dla naszego fachu — ciemna mogiła. To się nazywa wrzesień! Wrzesień kalendarzowe zdierane prawo byle miastem przepłatanem. Raz deszcz, raz tak zwana złota polska jesień. Wtenczas jest ruch w interesie Gość przyjeżdża z prowincji uszargany jak wielkie nieszczęście, to się nie może w takim charakterze na mieście pokazać i musi do swojego interesu wstąpić, dać się trochę podszycować. A dzisiaj co? Wyjdzie ze stacji, kamazie o nogawki sobie ciut — ciut przetrze i gotów. Granda nie wrzesień! Żeby nie MDM bankrot musiałbym dawno ogłosić.

— A w jaki sposób MDM panu pomaga?

— A w zwyczajny sposób. Przejdzie się gość tamtędy i tak ma skoki tłuczoną cegłą na czerwono odrobione jakby do najlepszej trójki murarskiej należał. Ale cóż, to się skończy niedługo. Asfalt uleją, trefurary ułożą i salon będzie taki, że tydzień klientela szczołki do buta się nie dotknie bo i w jakimże celu?

Na razie budowa Warszawy mnie ratuje. Muranów, Młynów, Zerań. Fachowiec po kamazach od razu pozna skąd gość przyszedł.

— To chyba niemożliwe?

— Niech ja skomam. Raz rzuce okiem i już wiem, gdzie klient był. Muranowiaki czarnoziem na kamazach przynoszą, bo budowała prawie tam już skończona, tylko trefurarów jeszcze nie ma i faccici wyglądają jak wiejskie bogacze, co się po precyzyjnej ulicy swojej wsi przeszli. Młynów dostarcza gości gipsowych, bo tam się tymk, czyli wyprawie na mury kładzie.

Przyjdzie interesant w skokach gliną wymazanych — wiadomo, że ze Starówki, bo tam jak raz teraz piec stawiają.

Geografie Warszawy na wylot się zna, panie szanowny.

Odrzuwanie tyż nas troszkie w tem fatalnym wrzesniu poparło, całe ministerstwa w komplecie przychodzili się do mnie czyścić z ministrami na cele. Chociaż i bu-melanci się trafiali w precyzyjnym celu.

Przylata raz gość w kamazach wyswieconych na jaśniejszą słońca i pyta się czy nie mam troszkie stucznej cegły i wapna, bo chce sobie tem skoki przysypać, żeby wyglądało, że był na odgruzowaniu, a on całe te społeczne akcje w „Kopciuszku” drań, przesiadział. Rzecz jasna, że obsztorcowałem go na perlowo ze szlaczkiem, że chce naszą kochaną Stolicę w karafkie nabici i odpedziłem od przedsiębiorstwa.

Alle budowa, odgruzowanie to jest tak zwana pomoc doraźna i skończy się. Naprawde licze tylko na MPOM. Ten mnie nie opuści.

— Nie rozumiem.

—Przyjdą deszcze, śniegi się zaczną. Wtenczas MPOM znacznie mnie popierać — biota nie będzie sprzątała, śniegu nie będzie zgarniała i ruch się zacznie u mnie na całą parę.

— A jakiej więcej klienteli ma pan w sezonie, męskiej czy damskiej?

— Wiadomo męskiej. Kobiety, czyli tak zwana pieć, forse oszczędza. Taka paniusia woli dwie pary pantofelek z sobą nosić, aniżeli dać komuś parę złotych zarobić. Chociaż czasem się zdarza, że jak panu nóżkie na warsztacie postawi nie wiesz pan co robić czyścić, czy patrzyć.

Faktycznie człowiek jest żyjący i nisko siedzi, czyli ze swoją perspektywą ma. To ma się rozumieć zimno i gorąco się czasem robi, ale trza brać szczołki i pucować. Obowiązek zawodowy przede wszystkim, a uczucie w pracy przeszkadza.

# (II) Tabelka „Słowa” najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych 200 metrowcy

# na cenzurowanym

W DNIU dzisiejszym drukujemy dalszy ciąg tabel „Słowa” najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych.

Dystans 200 m nie jest zbyt popularny w naszym Okręgu, mimo to notujemy dalsze wyniki.

Na liście najlepszych 200-metrowców jedynym przedstawicielem prowincji jest Maćkowiak z wałbrzyskiego Górnik, który zajął czwartą lokatę.

Tabele otwiera Antonowicz (OWKS) z bardzo dobrym czasem 22,7 sek. Po piątą deptę mu gwardzista Lipiec mając czas gorzej zaledwie o 0,2 sek.

Podobnie jak i w „setce” wielu z zawodników, których nazwiska znajdują się w tabeli pobito w tym sezonie swoje rekordy życiowe.

TABELKA

1. Antonowicz (OWKS) 22,7.
2. Lipiec (Gwardia) 22,9.
3. Sucheński (Gwardia) 23,2.
4. Maćkowiak (Górnk Wałbrzych) 23,3.
5. Dotzauer (AZS) 23,5.
6. Ciełko (OWKS) 23,5.
7. Nowosielski (OWKS) 23,8.
8. Skrzec (OWKS) 23,8.
9. Makowicki (AZS) 24.
10. Sikorski (Gwardia) 24,1.



Pływacy NRD byli serdecznie przyjęci przez mieszkańców naszej Stolicy. Na zdjęciu: reprezentantka NRD Ina Andreas popisuje się grą na akordeonie.

# Przed niedzielnym gongiem 8 x Ognio — Pafawag = 13:3 dla Samorządowców

MECZE pięściarzy Pafawagu i Ognia odegrały niepoślednią rolę w rozwoju boksu dolnośląskiego. Rywalizacji obu wrocławskich klubów mamy w poważnej mierze do zawdzięczenia to, że boks w naszym województwie stał się jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportu.

Nic więc dziwnego, że każdy pojedynek lokalnych rywali wywołuje zawsze duże zainteresowanie. W nadchodzącą niedzielę obie drużyny spotkają się na ringu w Hall Ludowej po raz 8-ty. Jak było w poprzednich spotkaniach?

UJEMNY BILANS PAFAWAGOWCÓW  
Po raz pierwszy ósemka Ognia (był jeszcze wtedy IKS) skrzyżowała rękawice z zespołem Pafawagu w dniu 27 października 1946 roku. Samorządowcy zwyciężyli 10:6. W ramach tego spotkania Czajkowski (Paf.) pokonał po najładniejszej walce Kurandę, Faska (Paf) walczący w wadze koguciej wypunktował Symonowicza, a Waluga (Og) już w pierwszej minucie znokautował Ostrowskiego.

W listopadzie tegoż roku doszło do rewanżowego meczu. Tym razem Ognio wygrało 12:4. Kuranda (Og) zremisował z Faską, Waluga znowu zakończył swą walkę przed czasem nokautując w II starcu Rutkowskiego. Czajkowski pokonał Symonowicza.

W jesieni 1947 roku pojedynek obu ze spotów zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Po rocznej przerwie w dniu 18 stycza 1948 Ognio znowu pokonało Pafawag 12:4, a 20 września 1948. Niespodzianką sprawił w tym meczu Symonowicz wygrywając z Czajkowskim i Walugą pokonując Szczepana. Pod koniec października Pafawag przegrywa 7:9. Waluga zwyciężyła znowu Szczepana, a Krupiński wygrywa przez k.o. z Bar-

barowiczem. Obie drużyny kwalifikują się do ligi. (Bil)

Historię dalszych spotkań pięściarzy Ognia i Pafawagu zamieścimy w jutrzejszym numerze.

# PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA TOM I. (10)



ISTOTNIE grzyby — potwory podobne były do całych domów. Obwód ich pni dochodził do kilku metrów. Janek był zdumiony. Wtem złowrogie milczenie przerwał jakiś szum. Nad głowami pojawiło się stado wielkich żabek. Rozpiętość ich

bloniastych skrzydeł sięgała prawie metra. Wielkie głowy, opatrzone wypłastymi oczami, jakby z zaciekawieniem spoglądały na niezwykłych gości. Krażyły chwile nad nimi, by odłpnąć dalej. Za nimi ciągnęły mniejsze, lecz również podobne do latawców jędky o ko-

lorowych skrzydłach i odwołkach. Barwy ich lśniły pięknie w promieniach słońca. Szum skrzydeł umilkł. Zwalone drzewo poniosło Janka i Węgielka dalej... Przepływając obok małej lawicy piasku, spostrzegli na brzegu niekształtne, podłużne

ciało dwumetrowej długości. Jakies zwierze wylegiwało się nieruchomo na słońcu. Był to potężny krab, uzbrojony w wielkie szczytce zdolne zgruchotać nogę. Długi jego odwłok chroniony był czerwonym pancerzem. (Dalszy ciąg nastąpi)